

Pakt bezpieczeństwa Chińskiej Republiki Ludowej i Wysp Salomona

28 marca 2022

W czasie kiedy oczy całego świata zwrócone są w kierunku Ukrainy i wojny, która trwa tam od 8 lat, a która rozszerzyła się 24 lutego na kolejne obszary tego kraju, na Pacyfiku Wyspy Salomona, niewielkie, wyspiarskie państwo, leżące około 1700 km od wybrzeży Australii, chce rozszerzyć swoją współpracę w dziedzinie bezpieczeństwa z Chińską Republiką Ludową. I nie byłoby w tym nic co zwracałoby szczególną uwagę gdyby owa umowa o kooperacji nie zawierała fragmentu o możliwości ściągnięcia na terytorium tegoż kraj Chińskiej Armii Ludowo-Wyzwoleńczej.



Wyspy Salomona – pewnie mało kto z nas kojarzy taki kraj. Równie mało osób zapewne zna jego stolicę czy też wie o nim cokolwiek poza tym, że istnieje i leży gdzieś na Oceanie Spokojnym. Tymczasem to właśnie na jego obszarze już prawie 80 lat temu doszło do kluczowych wydarzeń dla porządku światowego kiedy to Japończycy chcieli wykorzystać terytorium Wysp Salomona oraz pobliskich archipelagów do ustanowienia na nich

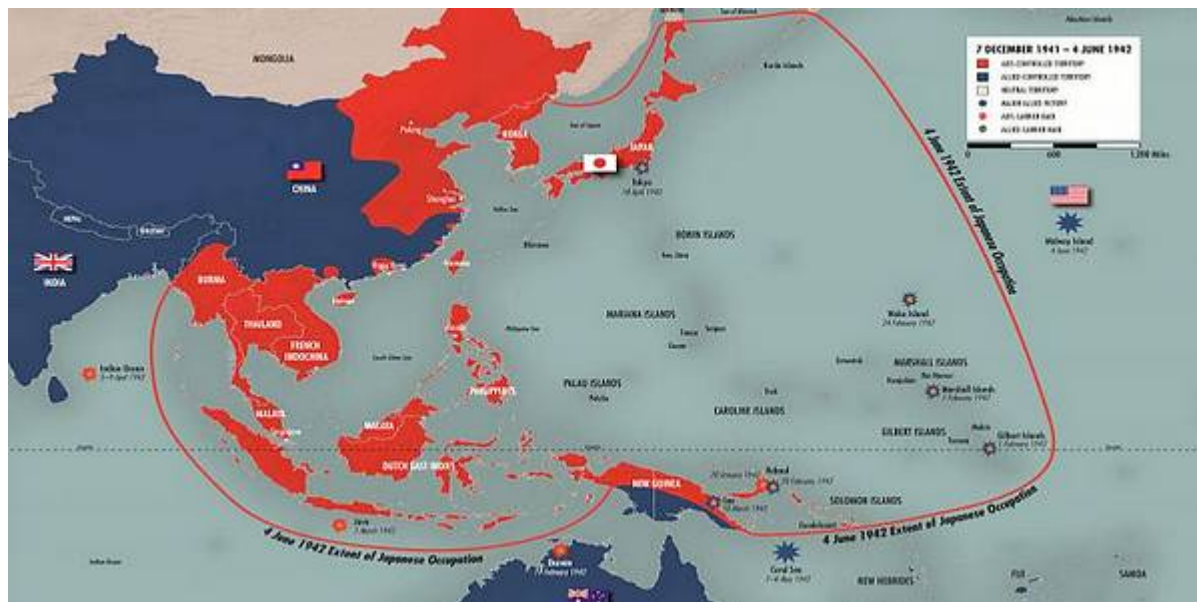
swojej bazy wypadowej, mającej gwarantować kontrolę szlaków zaopatrzeniowych z USA do Australii oraz ogromnego obszaru Oceanu Spokojnego, podczas wielkiej wojny o dominację na Pacyfiku.



Po ataku sił japońskich na bazę Pearl Harbor na Hawajach w grudniu 1941 roku, reżim w Tokio zapragnął wypchnąć całkowicie wojskowe siły Anglosasów z obszaru Oceanu Spokojnego. Aby to uczynić, niemal równocześnie do ataku na siły amerykańskie, Japończycy zaatakowali siły brytyjskie w Hong Kongu. Tym samym do wielkiej wojny o kontrolę nad Pacyfikiem włączyła się także Wielka Brytania, Australia i Nowa Zelandia.

Kolejnymi krokami było zajęcie Filipin, Tajlandii, Malajów, Singapuru, Holenderskich Indii Wschodnich, Wyspy Wake, Nowej Brytanii, północnych Wysp Gilberta i Guam.

Celem imperialnej Japonii było stworzenie wielkiego wyspiarskiego pasa obronnego, ciągnącego się od dzisiejszych Indii, przez Indonezję aż po państwa na Oceanie Spokojnym.



Główną bazą japońskiej marynarki wojennej na południowym Pacyfiku była baza w Rabaul, obecnie jest to terytorium Papui Nowej Gwinei. Inną dużą bazę postanowiono założyć na wyspie Bougainville, należącej do archipelagu Wysp Salomona, aczkolwiek obecnie wchodzącej w skład państwa Papuasów.

Po zajęciu północnego obszaru dzisiejszej Papui Nowej Gwinei, Japończycy skierowali się rzecz jasna na południe, chcąc podbić Port Moresby, obecną stolicę tego kraju oraz zająć archipelag Wysp Salomona, gdzie postanowiono ostatecznie zbudować lotniska i bazy, z których miały operować siły wojskowe Cesarstwa Japonii i które miały gwarantować kontrolę szlaków zaopatrzeniowych dla Australii i Nowej Zelandii z archipelagu Hawajów. Bazy na wyspach Salomona miały także rzecz jasna stać się bazami wypadowymi do zajmowania kolejnych wysp Pacyfiku: Nauru, Nowej Kaledonii, Samoa czy też Fidżi.

Inwazja na Port Moresby została odparta jednak Buka, wyspa należąca do Australijskiej Nowej Gwinei, która znajduje się w bezpośrednim sąsiedztwie Wysp Salomona, została zdobyta właściwie bez żadnego oporu ze strony stacjonujących tam sił kraju kangurów.

Po zajęciu Buki Japończycy zdecydowali się na niej oraz na wyspie Bougainville wybudować lotniska oraz dwie bazy morskie.

Bazy te umożliwiały Japończykom kontynuowanie zajmowania Wysp Salomona oraz możliwość przecinania linii zaopatrzeniowych ze Stanów Zjednoczonych. Miesiąc po tych udanych operacjach Japończycy opanowali obszar Brytyjskiego Protektoratu Wysp Salomona – Tulagi oraz mniejsze wyspy w jej pobliżu. Anglosasi nie dysponując wystarczającymi siłami do obrony tego obszaru, wycofali się z niego dzień przed przybyciem Japończyków. Japończycy zdobyli także wyspę Guadalcanal.

Po opanowaniu tych terytoriów Japończycy przystąpili do ich militaryzacji: na Tulagi, Gavutu i Tanambogo utworzono bazę zwiadu morskiego, tankowania i łączności.

Po opanowaniu przez Japończyków Wysp Salomona Amerykanie planowali kontrofensywę na Pacyfiku. W maju 1942 roku pierwsza dywizja piechoty morskiej USA została przeniesiona z USA do Nowej Zelandii; inne alianckie jednostki zostały przerzucone na Fidżi, Samoę, Nową Kaledonię oraz Nowe Hebrydy. Baza marynarki wojennej Espiritu Santo na Nowych Hebrydach miała posłużyć jako główny obiekt dla ofensywy na Guadalcanal, której nadano kryptonim „Wieża strażnicza” (ang. „Watchtower”).



Kampania rozpoczęła się 7 sierpnia 1942 roku a skończyła dokładnie 6 miesięcy później sukcesem Aliantów, który

zapoczątkował wielką ofensywę w kierunku Japonii. Dzięki niej Japończykom nie udało się odciąć Nowej Zelandii i Australii od pomocy ze strony Stanów Zjednoczonych. Po porażce w bitwie o Guadalcanal Japończycy stracili inicjatywę strategiczną i aż do września 1945 a więc do ostatecznej porażki w wojnie, pozostawali w defensywie.

Widzimy więc, że kraj ten odegrał kluczową rolę dla zwycięstwa Stanów Zjednoczonych i ich sojuszników w wojnie o dominację nad obszarem Oceanu Spokojnego już prawie 80 lat temu. Czas minął, powstały nowe państwa i sojusze lecz jedno pozostało niezmiennie: geografia.



Kiedy spojrzymy na aktualną mapę obszaru zachodniego Pacyfiku widzimy, że i dzisiaj Wyspy Solomona będą przez najbliższe dziesięciolecia pełnić kluczową rolę dla zdominowania tego obszaru.

Aby Stany Zjednoczone utrzymały hegemonię na ziemskim globie i nie pozwoliły na wybicie się ponad nich ChRL, muszą posiadać zdolność do projekcji wojskowej na obszarach znajdujących się w dużej odległości od granic amerykańskich – Pacyfik jest wśród nich kluczowy. Region ten jednak stwarza dla Stanów Zjednoczonych ogromne problemy logistyczne i operacyjne.



Strategiczny szlak komunikacyjny od kontynentalnych Stanów wiedzie przez Hawaje, wyspę Guam do Korei Południowej i Japonii. Wyspa Guam, na której znajduje się najważniejsza amerykańska baza wojskowa na Pacyfiku, mieszcząca jednocześnie gigantyczny magazyn broni i amunicji, leży jednak w zasięgu chińskich rakiet balistycznych średniego zasięgu Dong Feng 26, które mogą zostać wystrzelone z terytorium Chin. DF 26 jest z resztą nazywana „Zabójcą Guam”.

Celem Chin w razie wybuchu wojny hegemonicznej ze Stanami Zjednoczonymi na zachodnim Pacyfiku będzie w pierwszej kolejności przecinanie amerykańskich linii zaopatrzeniowych, które wobec ogromnych przestrzeni obszaru Pacyfiku, będą mocno utrudniać Amerykanom osiągnięcie zamierzonych celów.

W przypadku wyeliminowania wyspy Guam i znajdujących się tam magazynów uzbrojenia, poprzez precyzyjne, zmasowane uderzenia rakietowe, kolejnym takim magazynem amerykańskim są dopiero Hawaje. I to właśnie stamtąd musiałyby płynąć konwoje z pomocą wojskową dla sojuszników we wschodniej Azji. Drugim kierunkiem byłyby konwoje z bazy Diego Garcia na Oceanie Indyjskim, do Australii.

Ewentualna chińska obecność wojskowa w pobliżu Papui Nowej Gwinei zmienia jednak całą architekturę bezpieczeństwa. Gdyby

wojska ChRL zakotwiczyły się na wyspach Oceanii, dokładnie na szlaku zaopatrzeniowym z Hawajów do Australii czy też Nowej Zelandii, tak jak chciały to uczynić wojska Japonii w 1942 roku, wyeliminowanie Guam w pierwszej fazie konfliktu bardzo mocno ograniczałoby pole manewru Amerykanom wobec obecności chińskiej marynarki na wodach Pacyfiku, która mogłaby destabilizować dostawy wojskowe z Hawajów do głównych sojuszników USA, znajdujących się poza zasięgiem chińskich rakiet wystrzeliwanych z terytorium Państwa Środka (Nowa Zelandia, południowa i zachodnia Australia). Odcinając od (a co najmniej ograniczając) możliwości uzupełniania braków w broni i amunicji.

Ponadto chińska obecność wojskowa w pobliżu Australii może wywierać presję psychologiczną na tamtejsze elity państwowe, aby nie czynić ze swojego kraju amerykańskiego lotniskowca, gdyż może to zakończyć się niszczycielskimi atakami Chińskiej Armii Ludowo-Wyzwoleńczej na terytorium tego kraju. Australijczycy z resztą już w niedługim czasie po ogłoszeniu planowania rozpatrzenia przez władze Wysp Salomona umowy o współpracy z Chinami, wyrazili swoje obawy i zastrzeżenia. Zed Seselja, minister Australii ds. Pacyfiku oznajmił, iż nie chce aby „autorytarny reżim” wchodził w środowisko bezpieczeństwa Pacyfiku, dodając, że rozpoczął już lobbowanie u innych krajów Oceanii w sprawie wywierania presji na władze Wysp Salomona, poprzez uwypuklenie swoich obaw związanych z umową z Chinami.

Wysoki Komisarz Australii na Wyspach Salomona Lachlan Strahan z kolei osobiście przekazał swoje obawy premierowi tegoż kraju Manassehowi Sogavare. Z kolei Wysoki Komisarz Nowej Zelandii na Wyspach Salomona zgłosił swoje zastrzeżenia co do umowy zarówno Chińczykom jak i władzom w Honiarze.

Ministerstwo Spraw Zagranicznych Chin w odpowiedzi na słowa obaw ze strony władz australijskich i nowozelandzkich stwierdziło, że na współpracę chińsko-salomońską należy spojrzeć obiektywnie i spokojnie i nie nadinterpretować jej. Zaznaczył przy tym iż „niektórzy politycy po stronie

australijskiej opublikowali kilka nieprawdziwych informacji o tak zwanym „chińskim przymusie” i celowo stworzyli atmosferę napięcia, co jest skrajnie nieodpowiedzialne i nie sprzyja stabilności i rozwojowi w regionie”.

W treści umowy, którą ma rozpatrzyć prezydent Wysp Salomona, w artykule 1 czytamy: „Zakres współpracy – Wyspy Salomona mogą, w zależności od własnych potrzeb, zwrócić się do Chin z wnioskiem o wysłanie na Wyspy Salomona policji, uzbrojonej policji, personelu wojskowego oraz innych sił porządkowych i zbrojnych w celu udzielenia pomocy w utrzymaniu porządku społecznego, ochronie życia i mienia ludzkiego, niesieniu pomocy humanitarnej, reagowaniu w przypadku klęsk żywiołowych lub wykonywaniu innych zadań uzgodnionych przez Strony; Chiny mogą, w zależności od własnych potrzeb i za zgodą Wysp Salomona, odwiedzać statki, uzupełniać zapasy logistyczne na Wyspach Salomona oraz zatrzymywać się i przemieszczać na terenie Wysp Salomona, a odpowiednie siły zbrojne Chin mogą zostać użyte w celu ochrony bezpieczeństwa chińskiego personelu i głównych projektów na Wyspach Salomona”.

Już w pierwszym artykule umowy widzimy więc że w istocie daje ona Chinom duże możliwości potencjalnej obecności wojskowej w tym kraju. Z resztą, powiedzmy sobie wprost: wobec tego co wydarzyło się w tym kraju pod koniec listopada 2021 roku, nie powinno to nikogo dziwić.

Article 1 Scope of Cooperation

Solomon Islands may, according to its own needs, request China to send police, armed police, military personnel and other law enforcement and armed forces to Solomon Islands to assist in maintaining social order, protecting people's lives and property, providing humanitarian assistance, carrying out disaster response, or providing assistance on other tasks agreed upon by the Parties; China may, according to its own needs and

24 listopada ubiegłego roku w stolicy Wysp Salomona – Honiarze – wybuchły protesty, których przyczyną było m.in. przeniesienie sojuszu dyplomatycznego z Tajwanu na Chińską Republikę Ludową. W trakcie rozruchów siły antyrządowe z wyspy Malaita, której władze i organizacje obywatelskie znajdują się pod wpływem Stanów Zjednoczonych oraz państwa Tajwan, zdewastowały miasto, czyniąc ogromne zniszczenia w chińskiej dzielnicy Honiary, zabijając przy tym 3 ludzi, w tym 2 dzieci, które zostały znalezione w stanie zwęglonym.

Straty wyrządzone przez dziki tłum obliczono na 500 mln dolarów Wysp Salomona czyli około 66 mln dolarów amerykańskich. Według centralnego banku Wysp Salomona likwidacja szkód wyrządzonych przez rewolucjonistów potrwa wiele lat.

Wybuch rozruchów spowodował, że Salomończycy na podstawie umowy o współpracy w zakresie bezpieczeństwa z 2017 roku, poprosili o pomoc w przywróceniu porządku policję oraz siły zbrojne Australii. Do Australijczyków dołączyli także żołnierze z Papui Nowej Gwinei, Fidżi oraz Nowej Zelandii, która wysłała także siły policyjne.

Nie powinno więc nikogo dziwić, że, wobec udziału sił sprzymierzonych z USA i Tajwanem w protestach, które

zakończyły się śmiercią kilku chińskich obywateli, Pekin chce zagwarantować sobie możliwość ochrony życia i zdrowia własnych ludzi na wypadek powtórki wydarzeń z listopada 2021 roku. A że przy okazji otwiera sobie furtkę do większej obecności militarnej w tym kraju... No cóż, Amerykanie wspierając rewolucyjne organizacje wywrotowe sami tą sytuację wytworzyli, więc nie powinni mieć do nikogo pretensji.

Z resztą nie mają oni najwidoczniej zamiaru zaprzestać swojej działalności w ramach wspierania antyrządowych tendencji w tym kraju. Gdyż w lutym bieżącego roku ogłosili, że zamierzają na Wyspach Salomona ponownie otworzyć swoją ambasadę czyli po prostu swoje gniazdo szpiegowskie. Wcześniej Ameryka zaznaczała swoją obecność dyplomatyczną w tym kraju poprzez najwyższą rangą placówkę tego typu w latach 1988-1993. Od tej pory za sprawy amerykańskie odpowiada na wyspie urząd konsularny oraz ambasada w Papui Nowej Gwinei.



Oprócz nowej placówki dyplomatycznej, podległej pod Departament Stanu, swoje gniazda w tym kraju chcą uwić także inne amerykańskie agencje rządowe, na czele z tzw. Korpusem Pokoju.

Widzimy więc, że presja amerykańska na osłabianie więzi Wysp Salomona z Chińską Republiką Ludową, poprzez wspieranie

działalności wywrotowej, może jedynie rosnąć. Kiedy jednak dojdzie do podpisania umowy przez prezydenta kraju, a Chińczycy zyskają wygodną furtkę do zacumowania na wyspach swoich zasobów wojskowych, Amerykanie będą musieli bardzo uważać na kolejne antyrządowe wystąpienia, przeprowadzane przez ich sojuszników, gdyż w przypadku kolejnego, nieudanego zamachu stanu, jak ten z końca listopada 2021 roku, może on się zakończyć porządkowaniem wyspy już nie przez Australijczyków czy też Nowozelandczyków lecz Chińczyków.

A Ci, jeżeli kolejni Chińczycy ucierpieliby tak jak stało się to kilka miesięcy temu, zapewne mogliby pozostać na wyspach przez długi czas. Tym bardziej, że, na podstawie projektu umowy, to od władz Wysp Salomona zależy na jaki czas zaproszą oni do siebie chińskie wojsko. A jeżeli po raz kolejny dojdzie do ataków na budynki rządowe i władze kraju poczują się poważnie zagrożone, to mogą chcieć, aby chińskie wojsko i tamtejsze struktury policyjne pozostały tam na dłuższy czas i zagwarantowały elitom politycznym, że te nie zostaną obalone przez rewoltę.

Jak do tej pory rząd Wysp Salomona rozszerzył współpracę z Chinami w kwestiach policyjnych. Jednak jak się wydaje wobec deklaracji tamtejszych władz, kwestią czasu jest podpisanie umowy również w kwestii współpracy militarnej. Biorąc pod uwagę, że owa umowa będzie obowiązywać przez kolejne pięć lat i będzie na kolejne pięciolatki automatycznie przedłużana, Chińczycy dzięki niej uzyskają trwały sojusz bezpieczeństwa z krajem, dzięki któremu mogą, w pewnym zakresie rzecz jasna, kontrolować szlaki transportowe z Hawajów do Australii.

Według australijskiej stacji ABC minie jeszcze długi czas zanim chiński żołnierz stanie na salomońskiej ziemi, jednak sama umowa ma obrazować jakie są w istocie intencje Chińskiej Republiki Ludowej. A tymi ma być według Australijczyków chęć rozszerzania wpływów na obszar, na którym jak do tej pory dominowali Anglosasi.

Były premier Australii Kevin Rudd nazwał umowę „jednym z najbardziej znaczących wydarzeń w dziedzinie bezpieczeństwa, jakie widzieliśmy od dziesięcioleci” i dodał, że jest ona porażką obecnego rządu australijskiego w dziedzinie obrony na własnych wodach terytorialnych. Według Charles Edela z Center for Strategic and International Studies „utworzenie bazy na Wyspach Salomona przez strategicznego przeciwnika znacznie pogorszyłoby bezpieczeństwo Australii i Nowej Zelandii, zwiększyłoby szanse na lokalną korupcję i zwiększyłoby szanse na eksploatację zasobów”.

Minister spraw zagranicznych Australii Marise Payne powiedziała, że szanuje prawo wysp na Pacyfiku do podejmowania suwerennych decyzji, ale: „Bylibyśmy szczególnie zaniepokojeni wszelkimi działaniami, które podważają stabilność i bezpieczeństwo naszego regionu, w tym ustanowieniem stałej obecności, takiej jak baza wojskowa.”

Przykład Chin i Wysp Salomona obrazuje idealnie hipokryzję krajów anglosaskich: kiedy ktoś w ich strefę wpływów próbuje wejść ze swoimi zasobami wojskowymi, to Ci głośno krzyczą o zagrożeniu i destabilizacji. Kiedy jednak oni wchodzi z swoimi doradcami wojskowymi, bronią i amunicją i budują swój przyczółek militarny z pomocą organizacji radykalnych, w pobliżu granic innych mocarstw, patrz Ukraina, wtedy twierdzą, że konkurent a więc Rosja nie ma się czego obawiać bo przecież na Ukrainie panuje zachodnia demokracja a sojusznicze wobec USA struktury wojskowe, przesuwające się w kierunku rosyjskich granic, mają cele pokojowe.

No cóż, wszyscy zapewne dobrze wiemy, że na Ukrainie rządzonej przez Zełenskiego demokracji nie ma – więzienia przed wybuchem wojny były wypełnione przeciwnikami politycznymi reżimu a opozycyjne media były zamykane. Na Wyspach Salomona wręcz przeciwnie – opozycja polityczna mogła zwieść do stolicy z innej wyspy setki swoich zwolenników, wszczać burdy, próbować szturmować budynki rządowe i przy okazji spalić chińską dzielnicę miasta i zabić bezbronne, niewinne dzieci. A

proamerykański watażka z wyspy Malaita, który był czołową postacią zaangażowaną w rozruchy, nawet nie przeprosił za tą tragedię.

Wyobrażacie sobie państwo, że w dowolnym kraju na świecie, dziki tłum podburzony przez Chińczyków, „puszcza z dymem” amerykańską dzielnicę, paląc przy tym żywcem 2 amerykańskich dzieci? Chyba nie trzeba nikomu mówić, że w takim przypadku reakcja USA byłaby zdecydowana. Jednak kiedy Chińczycy chcą bronić swoich obywateli a przy okazji, być może celowo a być może nie, otworzyć sobie furtkę do obecności wojskowej w jakimś kraju, wtedy głośny krzyk i lament: zagrożenie dla bezpieczeństwa !

Ale ten głośny krzyk i lament nie jest przypadkowy: rząd Stanów Zjednoczonych w swoim dokumencie pt. „The Longer Telegram” napisał, że jeżeli ma dojść do wojny z Chinami, to najlepiej aby doszło do niej w tej dekadzie. Gdyż w latach 30-tych XXI wieku Chiny mogą już być zbyt silne, aby można było wygrać z nimi wojnę imperialną o dominację na ziemskim globie. Nic więc dziwnego, że podobnie jak Amerykanie budują sobie przyczółki wojskowe (patrz zachodnia Australia), także Chińczycy starają się wypracować dla siebie dogodne pozycje obronne. Bo umówmy się: to nie Chińczykom zależy na wojnie. Amerykanie sami przyznają: Chiny w ciągu najbliższej dekady nie chcą żadnej wojny. Z resztą wystarczy spojrzeć na mapę świata: czy Chińczycy przesuwają swoje zasoby wojskowe pod granice Stanów Zjednoczonych, np. do Meksyku albo na Jamajkę?



Amerykanie rozmieścili na obszarze Pacyfiku już prawie 400 tys. żołnierzy, przy czym mają oni zamiar na zachodnim obszarze tego oceanu rozmieścić aż 60% całych swoich wojskowych zasobów. Wyobrażacie sobie Państwo, że Chińska Republika Ludowa rozmieszcza chociaż 25% swojej militarnej potęgi na zachodniej półkuli? Wówczas media dzień i noc grzmiałyby o chińskiej agresji i chęci podboju świata.

Chyba nikt nie ma wątpliwości kto dzisiaj jest agresorem, kto prze do wojny, i kto przez swoją propagandę stara się wmówić całej reszcie świata, że „my tylko bronimy demokracji i praw człowieka” a nasi wrogowie to bandyci, terroryści i dyktatorzy. Jeżeli dojdzie do celowej militaryzacji wysp Oceanii przez Chińczyków to nie będzie to akcja – będzie do reakcja – reakcja na prowokacyjne działania Stanów Zjednoczonych tysiące mil od swoich granic, które od początku drugiej dekady XXI wieku konsekwentnie przenoszą swoje zasoby na zachodni Pacyfik, chcąc okrążyć Chińczyków ze wszystkich stron i stworzyć warunki do przyszłej blokady szlaków morskich, dzięki którym Chińczycy mogą importować swoje surowce i eksportować swoje towary, budując tym samym dobrobyt swojego kraju i narodu oraz państw z którym prowadzą ożywioną współpracę handlową.

Amerykanie nawet nie ukrywają swoich intencji. Koncepcja wojny

powietrzno-morskiej, którą opracowano już ponad 10 lat temu, u swoich podstaw ma stworzenie takich warunków wojskowych na obszarze zachodniego Pacyfiku, aby Chińczykom w drugiej fazie konfliktu można było pozamykać wąskie przesmyki, którymi Ci transportują swoje zasoby gospodarcze, aby odciąć ich od wymiany handlowej i nałożyć blokadę gospodarczą, niezbędną do odniesienia zwycięstwa w konflikcie hegemonicznym.

W 1941 roku na Japonię również nałożono blokadę handlową, jednak miała ona zupełnie inny charakter.

Dzisiaj sytuacja wygląda jednak z goła inaczej: Chińczycy rosną w siłę nie dzięki wojskowym podbojom, których wyraźnie unikają. Lecz dzięki ciężkiej pracy swoich obywateli oraz prowadzeniu ożywionej współpracy handlowej, również a może przede wszystkim ze swoimi najbliższymi sąsiadami z których część jest bliskimi sojusznikami USA w kwestiach bezpieczeństwa.

Amerykański geostrateg Elbridge Colby napisał w swojej książce z 2021 roku, że Amerykanie przygotowując się do ograniczonej wojny z Chinami, będą podburzać swoich sojuszników przeciwko swoim konkurentom (czyt. Chinom) a jeżeli sytuacja zrobi się zbyt „gorąca” to mogą po prostu ich porzucić na pastwę losu. Co z resztą zaprezentowali już w Europie (patrz Ukraina). I to właśnie jak się wydaje jest dużym pocieszeniem. Gdyż tylko wyjątkowi samobójcy (albo agenci wpływu) wobec takich deklaracji amerykańskich elit imperialnych daliby się wciągnąć w ich wojenne konszachty. A kraje Azji Wschodniej (aczkolwiek nie wszystkie), w przeciwieństwie do amerykańskich lenn pokroju Polski czy Ukrainy, są zarządzane przez wyjątkowo patriotyczne i rozsądne elity. Co z resztą widać po ich rozwoju gospodarczym i poziomie życia obywateli.

Należy więc kibicować, aby sojusznicy USA na zachodnim Pacyfiku zrozumieli, że ich aliant wciąga ich w otchłań potencjalnej wojny nuklearnej w której sam nie chce specjalnie brać udziału. A już to powinno dać do myślenia przywódcom

tamtych państw i przekonać ich, że w żadne prowokowane przez USA konflikty militarne nie opłaca się wchodzić.

Dla nas Polaków powstrzymanie wojny hegemonicznej na zachodnim Pacyfiku również powinno być ważne, gdyż jeszcze kilka lat temu istniały plany udziału w tak owej polskich wojsk, konkretnie wojsk specjalnych. I nie wykluczone, że takie plany wciąż istnieją. A udział naszego kraju w wojnie z mocarstwem termonuklearnym, nawet tysiące kilometrów od naszych granic, niczym dobrym zakończyć się dla nas nie może.

Autorstwo: Terminator 2019

Zdjęcie: [Pacific Food](#) (CC BY-SA 2.0)

Źródło: WolneMedia.net

Ważniejsza źródłografia

1. https://en.wikipedia.org/wiki/Solomon_Islands
2. https://en.wikipedia.org/wiki/Operation_Cartwheel
3. https://en.wikipedia.org/wiki/Guadalcanal_campaign
4. <https://en.wikipedia.org/wiki/Guadalcanal>
5. https://en.wikipedia.org/wiki/Operation_Mo
6. [https://pl.wikipedia.org/wiki/Buka_\(wyspa\)](https://pl.wikipedia.org/wiki/Buka_(wyspa))
7. https://pl.wikipedia.org/wiki/Wyspa_Bougainville'a
8. [https://pl.wikipedia.org/wiki/Kampania_filipińska_\(1941-1942\)](https://pl.wikipedia.org/wiki/Kampania_filipińska_(1941-1942))
9. <https://pl.wikipedia.org/wiki/Rabaul>
10. [https://en.wikipedia.org/wiki/Invasion_of_Tulagi_\(May_1942\)](https://en.wikipedia.org/wiki/Invasion_of_Tulagi_(May_1942))
11. https://en.wikipedia.org/wiki/Solomon_Islands_campaign

12. https://en.wikipedia.org/wiki/Solomon_Islands
13. <https://en.wikipedia.org/wiki/DF-26>
14. <https://csbaonline.org/uploads/documents/2010.05.18-AirSea-Battle.pdf>
15. https://en.wikipedia.org/wiki/United_States_Indo-Pacific_Command
16. https://en.wikipedia.org/wiki/Australia-Solomon_Islands_Bilateral_Security_Treaty
17. https://en.wikipedia.org/wiki/Naval_Advance_Base_Espiritu_Santo
18. https://en.wikipedia.org/wiki/Battle_of_Port_Moresby
19. https://pl.wikipedia.org/wiki/Nowa_Gwinea_Australijska
20. <https://www.abc.net.au/news/2022-02-12/us-aims-to-counter-china-by-opening-solomon-islands-embassy/100825796>
21. <https://zmiany.nazie.pl/wiadomosc/proamerykanskie-i-protajwanskie-sily-zdewastowaly-stolice-wysp-salomona>
22. <https://www.reuters.com/world/asia-pacific/great-concern-over-china-solomon-islands-deal-australia-pm-2022-03-26/>
23. <https://www.theguardian.com/world/2022/mar/25/chinese-draft-security-deal-with-solomon-islands-didnt-blindside-australia-morrison-says>

24. <https://twitter.com/AnnaPowles>

25.

<https://www.wionews.com/world/china-solomon-islands-finalising-pact-to-establish-military-presence-at-australias-backyard-report-465232>

26.

<https://www.abc.net.au/news/2022-03-25/australia-pm-reacts-china-solomon-islands-draft-military/100938958>

27.

<https://www.reuters.com/world/exclusive-solomon-islands-considers-security-cooperation-with-china-official-2022-03-24/>

28.

<https://www-nytimes-com.translate.goog/2022/03/24/world/asia/china-solomon-islands-security-pact.html>

29. <https://www.bbc.com/news/world-australia-60870238>

30.

<https://edition.cnn.com/2022/03/25/asia/solomon-islands-china-security-pact-intl-hnk/index.html>